Wartość współczesnej konsumpcji

Od czasu, kiedy Profesor Maksymilian Pohorille pisał na temat modelu konsumpcji, minęło już blisko pół wieku. Podstawowe dylematy wyborów, które zostały wówczas przez Niego przedstawione, pozostają nadal aktualne. Nie sposób jednak nie zauważyć też nowych trendów i związanych z nimi problemów, które w międzyczasie pojawiły się w obszarze zmian w rzeczywistej wartości konsumpcji. Nastąpiły bowiem gruntowne przeobrażenia, które zmieniły treść i funkcje konsumpcji. Dlatego też na rozważania z tamtego okresu trzeba przede wszystkim patrzeć poprzez pryzmat wyzwań współczesności. Dotyczy to aktualnej adekwatności pojęć i kategorii sprzed kilkudziesięciu lat, a także ewolucji języka narracji, jaki był wówczas stosowany.

Na przestrzeni rozwoju cywilizacji ludzkiej rola i funkcje konsumpcji uległy głębokim przekształceniom. W swoim początkowym okresie rozwoju była ona zorganizowana wokół gospodarstw domowych, gdzie celem było zaspokojenie potrzeb ich członków. Potrzeby te były uwarunkowane biologicznie. Ich podstawowym źródłem było dążenie do stworzenia różnego rodzaju form, które gwarantowałyby bezpieczeństwo ekonomiczne. Wymuszały to konieczności codziennego życia – takie między innymi, jak zapewnienie dostatecznej ilości żywności, czy bezpiecznego schronienia. Najogólniej rzecz ujmując, wszystkie one były związane z możliwościami przeżycia w skrajnie wówczas niesprzyjającym temu środowisku. Jeśli miały wtedy miejsce jakiekolwiek dążenia do akumulacji przez ludzi możliwych do zorganizowania form nadwyżek wytwarzanej produkcji, to odbywało się to nie z zamiarem gromadzenia bogactwa, lecz po prostu z potrzeby ich prostej wymiany.

Sytuacja ta uległa radykalnej zmianie w rozwiniętej gospodarce rynkowej, w której społeczeństwo zaczęło już artykułować nie tylko swoje bieżące potrzeby, ale także wyrażać na zewnątrz swoje pragnienia i związane z nimi oczekiwania. Blisko pół wieku temu, tak oto na ten temat pisał Daniel Bell: *Wynikają one* (pragnienia – wł.) *z psychologii, a nie z biologii i z natury są nieograniczone. Społeczeństwa nie traktuje się jako naturalnego stowarzyszenia ludzi – polis albo rodziny – realizującego wspólne cele, lecz jako zbiór atomów, jednostek, z których każda dąży wyłącznie do własnego zadośćuczynienia*. (…) *Jeśli konsumpcja jest psychologicznym wyrazem współzawodnictwa o status, to społeczeństwo mieszczańskie można określić jako instytucjonalizację zawiści* [Bell, 2014, s. 57-58].

Zjawisku temu towarzyszy osłabienie znaczeń związanych z wyborami w sferze potrzeb i konsumpcji. Z jednej strony ludzkie dążenia do ciągłego wzrostu konsumpcji jako wartości nadrzędnej (konsumeryzm) sprawiają, że w miejsce różnorodności wartości pojawia się coraz większa ilość wartości ekonomicznych, które pozornie wydają się być nowymi i zwiększającymi różnorodność, a w rzeczywistości są pozorne lub fałszywe. To

z kolei prowadzi do redukcji jakości uznawanych wartości ekonomicznych na rzecz ich ilości. Przyczyn takiego stanu rzeczy trzeba poszukiwać w tym, co David Cohen trafnie określa jako upodobnienie się konsumpcji do narkotyku. W rezultacie nadmierna i niepohamowana konsumpcja prowadzi do swoistego rodzaju uzależnienia. *Czerpana z niej przyjemność jest ulotna, ale jej brak wywołuje rozpacz* [Cohen, 2011, s. 143]. To porównanie uzmysławia, że coraz częściej ludzie nie mogą się obejść bez dóbr, o których jeszcze niedawno niewiele słyszeli.

Mirosława Marody zwraca uwagę, że u podstaw generycznych doświadczeń współczesności znajduje się poczucie nadmiaru. Znajduje ono swoje odzwierciedlenie w konieczności funkcjonowania jednostki w: masie ludzi, towarów oraz informacji. Na pojawienie się w miejsce dotychczasowych niedoborów zjawiska nadmiaru, zwraca również uwagę Janos Kornai [2014]. Nadmiar sprzyja pojawianiu się coraz większej ilości wartości pozornych oraz marnotrawstwa, przy równoczesnej redukcji ich jakości. Znajduje to między innymi swój wyraz w sprowadzeniu tych procesów do przepływu pieniądza (gotówki). W rezultacie z funkcjonowaniem pieniądza, a dokładniej z jego obrotem, zostało powiązane życie wszelkich innych wartości – w tym wartości konsumpcji. Jean Baudrillard [2005a, b] zwraca uwagę, że współczesny pieniądz stał się już równowartością niczego. Lepsze zrozumienie istoty skutków negatywnych zmian w procesach współczesnej konsumpcji, polegających na konstytuowaniu się własnej drabiny stratyfikacji pozycji społecznej, ułatwia odwołanie się do tzw. Teorematu Mateusza, czyli teorii akumulacji przewag. Jest ona nawiązaniem do analizowanego przez Roberta Mertona biblijnego przesłania zawartego w Ewangelii według św. Mateusza. Paradoksalnie, zgodnie z nim, wraz z upływem czasu tego rodzaju niepożądany nadmiar sprawia, że: *bogaci będą jeszcze bogatsi, a biedni jeszcze biedniejsi*.

Prof. dr hab. **Andrzej Herman**
redaktor naczelny

Bibliografia:

1. Bell D. [2014], *Kulturalne sprzeczności kapitalizmu*, Warszawa, Wydawnictwo Aletheia, s. 57-58.
2. Cohen D. [2011], *Prosperity słabości*, Katowice, Wydawnictwo Sonia Draga, s. 143.
3. Kornai J. [2014], *Dynamizm, rywalizacja i gospodarka nadmiaru. Dwa eseje o naturze kapitalizmu*, Kraków, Fundacja Gospodarki i Administracji Publicznej.
4. Baudrillard J. [2005a], *Pakt jasności. O inteligencji zła,* Warszawa, Sic!, s. 19-20.
5. Baudrillard J. [2005b], *Symulakry i Symulacja*, Warszawa, Sic!